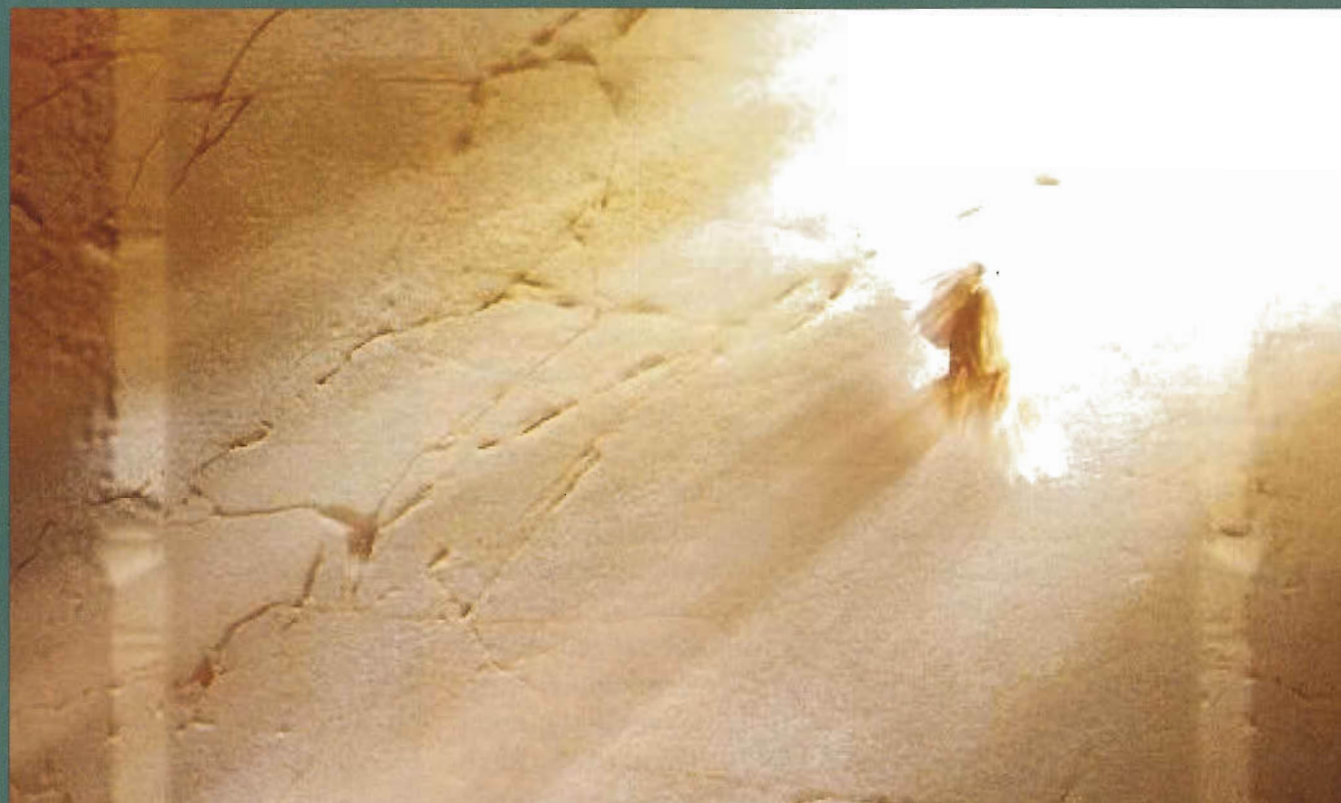


Głos Jadwigi



ZMARTWYCHWSTAŁ PAN !!!



Z ŻYCIA PARAFII • LITURGIA • BIBLIA • PRZYWRÓĆMY PAMIĘĆ • ŚWIADKOWIE WIARY
SANKTUARIA MARYJNE • MINI PORADNIK RODZICA • KĄCIK DZIECIĘCY

OD HOSANNA DO ALLELUJA



Ostatnie dni Wielkiego Postu od Niedzieli Palmowej do wieczora Wielkiego Czwartku, a następnie Triduum Paschalne to Wielki Tydzień. Zastanawialiście się, dlaczego Wielki Tydzień nazywany jest... Wielkim? Odpowiedź jest prosta. To dlatego, że ten czas upamiętnia okres, w którym dokonano się zbawienie świata Wielkie Wydarzenie. Najstarsze świadectwa o liturgii Wielkiego Tygodnia pochodzą z IV w. z Palestyny. Rozpoczęła ją uroczysta procesja z palmami na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Wówczas Żydzi witali Go śpiewając uroczyste „Hosanna, witaj Królu Żydowski”.

W tym dniu wierni do kościoła przynoszą kolorowe palemki z różnych zbóż, kwiatów i innych roślin, które obudziły się do wiosennego życia. Palmy te zostają poświęcone i mają zapewniać domownikom szczęście, a także chronić dom przed nieszczęściem. Zwyczaj święcenia palm pojawił się ok. VII w. na terenach dzisiejszej Francji. Z kolei procesja wzięła swój początek z Ziemi Świętej. To właśnie Kościół w Jerozolimie starał się jak najdokładniej „powtarzać” wydarze-

nia z życia Pana Jezusa. W IV w. istniała już procesja z Betanii do Jerozolimy. Owa procesja rozprzeczniła się w całym Kościele mniej więcej do XI w. W Rzymie szósta niedziela Wielkiego Postu była początkowo wyłącznie Niedzielą Męki Pańskiej, kiedy to uroczyste śpiewano Pasję. Dopiero w IX w. do liturgii rzymskiej wszedł jerozolimski zwyczaj procesji upamiętniającej wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy.

Obie tradycje szybko się połączyły, dając liturgii Niedzieli Palmowej podwójny charakter (upamiętnienie wjazdu do Jerozolimy i Męki Pańskiej).

Kolejne dni po Niedzieli Palmowej w tradycji zwykło się nazywać Wielkimi. Jest zatem Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek i Wielka Środa. Najważniejsze uroczystości w Kościele rozpoczynają się jednak dopiero w Wielki Czwartek. Ten dzień upamiętnia ustanowienie sakramentów kapłaństwa i Eucharystii. Przed południem we wszystkich katedrach odprawia się tzw. Mszę Krzyżma. Uczestniczą w niej kapłani z całej diecezji, a w jej trakcie święci się oleje, których używa się przy sakramentach: chrztu, bierzmowania oraz sakra-

mencie chorych. Wieczorem rozpoczyna się TRIDUUM PASCHALNE. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa nazywa się Jego Paschą. Dlatego trzy dni poświęcone liturgicznym obchodom męki, śmierci i zmartwychwstania Pańskiego noszą nazwę Triduum Paschalnego. Stanowi ono szczyt całego roku liturgicznego. Składają się na nią: liturgia Wielkiego Czwartku, nabożeństwo w Wielki Piątek oraz liturgia Wielkiejnocy, która rozpoczyna się w sobotę wieczorem. Sama liturgia Wielkiego Czwartku kończy okres Wielkiego Postu. Odprawiana wieczorem tego dnia msza przypomina o Ostatniej Wieczery, jaką Chrystus spożył z 12 apostołami. Z reguły odprawiają ją wszyscy księża pracujący w parafii. Do tego przewodniczący liturgii kapłan obmywa nogi 12 osobom. Po mszy zaś, Najświętszy Sakrament przenoszony jest do tzw. ciemnicy, a z ołtarza zdejmują się wszystkie obrusy.

Wielki Piątek to dzień, który jest pamiątką męczeńskiej śmierci Chrystusa. Tego dnia nie odprawia się mszy świętej, a sprawuje nabożeństwo. Składa się na nie nabożeństwo Drogi Krzyżowej, uroczyste (z reguły z podziałem na role) odczytanie fragmentu ewangelii opisującej Mękę i Śmierć Chrystusa. Po nim następuje zaś adoracja krzyża. Komunia, która udzielana jest tego dnia, została konsekrowana w Wielki Czwartek. Po liturgii eucharystycznej Ciało Chrystusa przenosi się uroczysto do adoracji do Grobu Pańskiego. Wielka Sobota jest dniem, w którym nie odprawia się Mszy św. ani innych nabożeństw. Przez cały dzień, wierni nawiedzają Grób Pański i czuwają



Głos Jadwigi

SPIS TREŚCI

Nr 1(30)2018

- OD HOSSNA DO ALLELUJA str. 2
- JESTEM BARDZO ZADOWOLONY,
ŻE JESTEM Z WAMI str. 4
- APOSTOLAT MARYJNY W PARAFII ŚW.
JADWIGI KRÓLOWEJ W KIELCACH str. 6
- JAK DBAĆ O STAWY ZIMĄ str. 7
- HISTORIA SAN. MATKI BOŻEJ
MIŁOSIĘDZIA W PIEKOSZOWIE str. 8
- CZY INTERNET JEST ZAGROŻENIEM DLA
MŁODEGO CZŁOWIEKA? str. 10
- DOBRA NOWINA WIADOMOŚĆ, KTÓRA
ZMIENIŁA ŚWIAT str. 11
- ABP ANTONI BARANIAK - NIEZŁOMNY
ŻOŁNIERZ KOŚCIOŁA str. 12
- ŁAMIGŁÓWKA str. 14
- WIELKANOCNE PRZEPISY str. 15

STOPKA REDAKCYJNA

Głos Jadwigi

Adres redakcji:

Skwer św. Królowej Jadwigi 2, 25-430 Kielce

telefon: +41 331-88-88 (w. 14)

e-mail: glosjadwigi@gmail.pl

Redaktor naczelny

Ks. Zbigniew Raptia

Kolegium redakcyjne

Halina Barchan/Helena Bednarczyk

Teresa Kielek/Ewa Kacák/Anna Królikowska

Ewa Kujahowska/Iwona Kuraś

Jolanta Maliszewska/Ewa Maliszko

Lidia Młynik/Alicja Prokop/Ezbieta Lipska

Maria Szatańska/Ks. Paweł Samiec

Projekt i skład graficzny

Agnieszka Frankowska - Madaj

Druk Apła

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam

na modlitwie, pamiętając, że jest tam obecny pod osłoną chleba Uwielbiony i Zmartwychwstały Pan. Liturgia, którą odprawia się wieczorem, należy już do Wielkiejnocy. Ma to związek z pojęciem żydowskim, które początek dnia liczy od zapadnięcia zmroku. Sobota upływa na oczekiwaniu na Zmartwychwstanie, tego dnia tradycją wielkanocną jest święcenie pokarmów. To jednak tradycja tylko w naszej części Europy.

W Polsce wierni przynoszą w pięknie przystrojonych koszykach, chleb, wędlinę, masło, chrzan, sól i jajka. Nie powinno w nim zabraknąć baranka, który symbolizuje Chrystusa. W tym dniu, każdy pokarm ma swoje znaczenie: chrzan, przynosimy na znak męki Pana Jezusa, która zamieniła się w słodycz, a symbolem tej słodyczy jest masło. Poświęcone jajka, symbolizują nowe życie Zmartwychwstałego

Pana. Przez święcenie pokarmów, Kościół błogosławi byt doczesny. Święta Wielkanocne chyba nie mogłyby obejść się bez pisanek, czyli ozdobionych jajek.

W różnych regionach kraju pisanek wytwarza się na przeróżne sposoby, np. skrobiąc wzorki na zabarwionych jajkach ugotowanych na twardo. Zwyczajem wielkanocnym w Polsce jest także przygotowanie święconki i baranka. Baranka można upiec z ciasta potem ozdobić lukrem. Święconka to pokarmy, które święci się w Wielką Sobotę.

Przed Wielkanocą robi się też

gruntowne porządki, co również ma znaczenie symboliczne – dzięki temu wymiata się z domu zło i choroby.

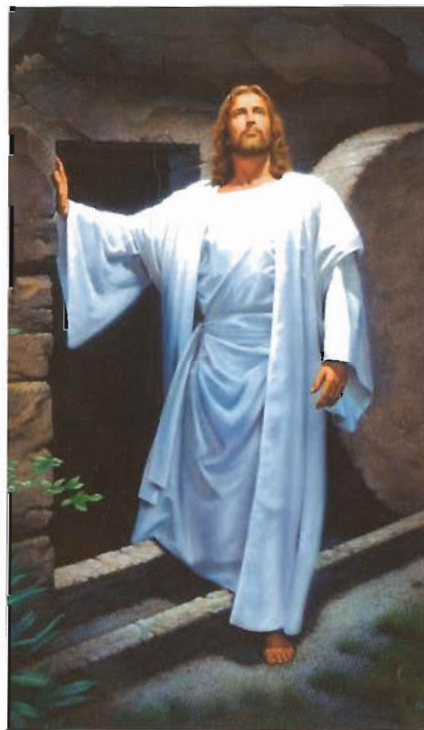
Wracając jednak do wieczornej liturgii... Oczywiście, jest już ona świętowaniem Zmartwychwstania i jest najdłuższa w całym roku. Zaczyna się od poświęcenia ognia przed bramą świątyni. Ma to swój symbol - Chrystus wyszedł z ciemności grobu w ogromnym blasku. Niecodzienna jest też Liturgia Słowa. Podczas niej czyta się od czterech do ośmiu fragmentów z Pisma Świętego. I to nie licząc fragmentu Ewangelii. Ceremonię kończy uroczysta procesja rezurekcyjna.

Kościół dopuszcza dwa rozwiązania. Może się ona odbyć bezpośrednio po liturgii Wigilii Paschalnej.

Może też rozpocząć się tuż przed mszą świętą rezurekcyjną.

Noc paschalną rozjaśnia Zmartwychwstały Chrystus. Jest to naprawdę Wielka Noc, jest to najważniejsze wydarzenie w dziejach świata i ludzkości. W niej dokonano się przejście ze śmierci do nowego życia, przez Zmartwychwstanie.

Radosne świętowanie rozpoczyna się w Wielką Niedzielę. Dzień ten inicjuje msza rezurekcyjna o świcie, podczas której radosnym „Alleluja” jest ogłaszane Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa.



JESTEM BARDZO ZADOWOLONY, ŻE JESTEM Z WAMI.

WYWIAD Z KS. KRZYSZTOFEM DZIURZYŃSKIM

Proszę nam opowiedzieć o sobie i swojej rodzinie. Skąd Ksiądz pochodzi? W jakich szkołach zdobywał wiedzę?

Cóż ciekawego mogę powiedzieć o sobie? Pochodzę z Nowin k/ Kielc, z parafii pw. Chrystusa Odkupiciela. Ukończyłem Szkołę Podstawową w Nowinach, po niej uczęszczałem do VII Liceum im J. Piłsudskiego w Kielcach. Obie szkoły wspominam bardzo dobrze, zarówno nauczycieli jak i kolegów. Z niektórymi mam kontakt do tej pory, a czwórkę z nich spotykam bardzo często na niedzielnych mszach lub w szkole. Pozdrawiam zatem Magdę, dwie Moniki i Jacka. Co do rodziny to mam brata, siostrę i oczywiście najwspanialszych Rodziców na świecie. To oni przekazali mi wiarę w Boga oraz szacunek do człowieka. Dzięki Tacie nie boję się młotka, wiertarki i prądu, a dzięki Mamie nie przypalałam wody na herbatę.

Co Ksiądz skierowało na drogę kapłaństwa? Jakie osoby bądź wydarzenia miały na to wpływ?

Jak Ksiądz wspomina czas spędzony w seminarium?

Podstawą powołania jest zwykle rodzina. W mojej nigdy nie poddawano w wątpliwość sensu niedzielnej eucharystii, codziennej modlitwy, regularnej spowiedzi, czy zachowywania postów. Kiedy więc koledzy namawiali mnie, by być ministrantem, rodzice bardzo cię ucieszyli (Tata w dzieciństwie był ministrantem w kieleckiej katedrze). Podobnie było z uczestnictwem w pielgrzymkach pieszych do Częstochowy, kręgu biblijnym czy wakacyjnych wyjazdach z księdzem proboszczem Edwardem Nowakiem w Bieszczady. Babcia modliła się, by któryś z wnuczków został księdzem. Religijna atmosfera w domu, służba ministrancka, oraz fantastyczny ksiądz proboszcz, który zawsze pozostanie dla mnie Szeferem, dały podstawy do pozy-



tywnej odpowiedzi na Bożą propozycję.

- Czas seminarium to czas rozeznawania i upewniania się, że kapłaństwo to właściwa droga życia. I tu pojawia się ks. Andrzej Kaszycki (wówczas prefekt w seminarium), który „czytał” nas bardzo dobrze i pomagał rozwijać się i rozeznawać powołanie. Trudno mi mówić więcej, by ktoś nie pomyślał, że słodzę swemu proboszczowi. Był prawdziwym wychowawcą i przyjacielem. Tylko w żartach mogłem wtedy mówić, że będę jego wikariuszem.

Święcenia, pierwsza parafia po święceniach i kolejne?

Świecenia kapłańskie przyjąłem 3 czerwca 2000 r. w Katedrze Kieleckiej. Moim pierwszym miejscem posługiwania była parafia pw. Matki Bożej Łaskawej w Jędrzejowie, drugim sanktuarium Matki Bożej Miłosierdzia w Piekoszowie, trzecim parafia Katedralna Wniebowzięcia NMP, z której przybyłem do Was. Pan jest dla mnie łaskawy i miłosierny i zawsze daje mi Matkę Łaskawą bądź Miłosierną.

Jakie wezwanie umieścił Ksiądz na swoim obrazku prymicyjnym?

„Pouczę cię i wskażę ci drogę, którą pójdziesz; umocnię moje spojrzenie na tobie”. Ps./32, 8/

Ten tekst często do mnie wraca i według niego staram się układać moje życie. A właściwie nie układać samemu, ale pozwalać na to Bogu. Z czasem, gdy poznawałem formację Ruchu „Światło - Życie” dostrzegałem Chrystusa jako Sługę, który przyszedł na ziemię nie po to, by pełnić swoją wolę, ale wolę Ojca. Bóg ma dla mnie plan, moją rolą jest go odczytać i zrealizować.

Odbieramy Księdza jako człowieka charyzmatycznego, jakie charyzmaty Ksiądz u siebie odkrywa?

Dziękuję, że widzicie we mnie charyzmaty. W ich odkrywaniu bardzo ważną rzeczą jest słuchać Boga i ludzi. Ja robię to, co do mnie należy. Jak Pan posyła do jakiegoś zadania, to daje także charyzmaty, które są mu do tego potrzebne.

Zauważyliśmy od razu u Księdza uzdolnienia muzyczne, gra Ksiądz na gitarze.

Była kiedyś potrzeba więc się nauczyłem grać. Początki nie były łatwe. Z czasem było coraz lepiej, choć i teraz wirtuozem gitary nie jestem. Gitara jest tylko narzędziem, pomocą. Cieszę się każdym, kto jest lepszy ode mnie, zwłaszcza z młodzieży i chętniej się widzę przy ołtarzu niż z gitarą. Tak było w Jędrzejowie i Piekoszowie, na próbach grałem razem z młodzieżą, ale w kościele stawałem już przy ołtarzu. Byłbym szczęśliwy, gdyby do nas dołączyły jeszcze inne osoby. Zapraszam młodych śpiewających i grających (zwłaszcza na gitarze, klawiszach, skrzypcach czy djembe). Drugi zespół, w którym gram to „Kler Bend”. To duet z księdzem Proboszczem.

Czy zostanie Księdzem to jedyne marzenie, czy ma Ksiądz jeszcze inne, które pragnie zrealizować?

Tak! Jest jeszcze jedno marzenie: dojść do świętości. Przecież po to żyjemy na ziemi. Marzy mi się, by duszpasterstwo

w Kościele i w naszej parafii nie opierało się na akcjach. Marzy mi się Kościół - zwłaszcza młody - rozmodlony, w którym działanie wypływa z modlitwy, z kontemplacji, ze spotkania z Bogiem. A sam czyn znów prowadzi do modlitwy, do życia z Bogiem i dla Boga.

A z osobistych marzeń, to przejść jeszcze raz, w dobrym towarzystwie, szlak graniczny po Beskidzie Niskim z plecakiem i namiotem. Może też być inny cichy i spokojny szlak, pieszo lub rowerem. Ważne, żeby w dobrym towarzystwie i na totalnym luzie. Jest strumień, jest namiot, jest chęć postępu, to się zatrzymujemy. Mamy siły, mamy chęci, to idziemy dalej.

Czy jest Ksiądz zadowolony, że do nas trafił?

Jestem bardzo zadowolony, że jestem z Wami. Zwłaszcza ze względu na księdza Proboszcza. Kiedyś mi przez głowę przeszła taka myśl, ale wydawała się nierealna. Niemożliwe stało się możliwe. Zachwycała mnie tu prężnie działająca Oaza, a animatorzy z Jadwigi byli jednymi z najlepszych. Jak się nie cieszyć z możliwości współpracy z nimi. Co prawda założyli rodziny i wielu zmieniło miejsca zamieszkania, ale duch w narodzie nie ginie. Dziś Domowy Kościół pomaga w formacji młodzieży do bierzmowania. To min. owoc tamtych czasów. Wierzę, że dzięki nim nasza młodzież, która ma różne doświadczenie wiary w swoich rodzinach, poznaje żywy Kościół - ludzi, którzy żyją wiarą, dla których Bóg nie jest abstrakcją, ale prawdziwą osobą, którą spotkali w swoim życiu. Nie chcę, by Bóg i wspólnota Kościoła kojarzyły im się z bezdusznym zaliczaniem obowiązków. Nie chcę, by mieli wrażenie, że bierzmowanie jest nagrodą za rok pracy, zapłatą za wykonaną pracę, bo sakrament to Dar, to niezaspokojona łaska od Boga. Jeśli już, to jest to owoc naszej z Nim współpracy, która niewiele da, gdy się zakończy na samym bierzmowaniu. Przyjęcie daru prowadzi do tego; by samemu stawać się darem. Celem owocu jest wydanie ziarna, które ma dać kolejny owoc. Taki jest sens bierzmowania, taki jest sens sakramentów, które przyjmujemy.

Cieszę się rodzinną atmosferą na plebani. W takim składzie kapłańskim łatwiej się regeneruje siły. W parafii mam też trochę znajomych i pewnie niejedną raz ministranci byli zdziwieni w czasie kolędy, gdy widzieli, jak ksiądz, który dopiero co przyszedł do parafii, wchodzi do domów jak do siebie i serdecznie się wita z domownikami wymieniając uściski i buziaki.

Za co jest Ksiądz odpowiedzialny w parafii?

W parafii jestem odpowiedzialny za KSM, teatr, scholę młodzieżową, koordynację przygotowań do bierzmowania, dwa kręgi Domowego Ko-



ścioła. Dokładając do tego odpowiedzialność za Ruch „Światło - Życie” w całej diecezji, niewiele mam czasu dla siebie. Cieszę się jednak, że jestem w parafii, która żyje! Trudno jest jednak pogodzić obowiązki parafialne i diecezjalne. Ani w jednych, ani w drugich nikt mnie nie zastąpi. Czasami cierpi z tego powodu Oaza, czasami parafia. Zwłaszcza KSM i teatr, które tworzy fantastyczna młodzież, ale przyzwyczajona, że ksiądz jest praktycznie tylko dla nich i ciągle z nimi. Nie jestem w stanie dać im tyle czasu, choć bardzo tego pragnę. Tak pracowałem na poprzednich parafiach. **Ma Ksiądz bardzo dobry kontakt z młodzieżą, co powiedziałby Ksiądz młodym ludziom, którzy stają przed wyborem drogi życia?**

Nie odkryję Ameryki, powtórzę tylko św. Jana Pawła II: „Nie bójcie się

otworzyć drzwi Chrystusowi”. Nie bójcie się zaufać mu i wprowadzić Go do waszego życia. On poprowadzi najlepiej czy to drogą małżeńską, czy kapłańską, czy zakonną. Zawodową też poukłada.

Wizja kapłaństwa?

Chrystus Sługa. To cała wizja kapłaństwa. Kapłan to sługa, ten który wypełnia nie swoje wizje, upodobania itd., ale wizję Boga i jest posłuszny głosowi Kościoła. Prosta rzecz: jak biskup ordynariusz wyznaczył ks. Kaszyckiego na proboszcza, to on jest proboszczem, a nie ja i on podejmujemy decyzje. Ja nie mam prawa uprawiania partyzantki za jego plecami. A nie każdy to rozumie.

Dewiza życiowa Księdza?

Zaufaj Bogu.

Czym Ksiądz zajmuje się w wolnym czasie? Jakie ma Ksiądz hobby?

Uwielbiam grać w siatkówkę i jeździć na rowerze. Słucham też dużo muzyki, zwłaszcza chrześcijańskiej, bo jak mówi słowo Boże: „wiera rodzi się z tego, co się słyszy”. Latem kajak i piesze wędrówki. Mam zaprzyjaźnionych górali prowadzących schronisko na Przegibku w Beskidzie Żywieckim. Tam zawsze mogę przyjechać i „zrestartować system”. Przegibek to oaza spokoju i zimą i latem. Uwielbiam to miejsce.

Ulubiona potrawa, ciasto ;)

Lubię jeść! Łatwiej jest mi powiedzieć czego naprawdę nie lubię: śledzi, ryb, wszelkich galaret.

A „gdy widzę słodycze, to kwiczę”.

Uwielbiam kwaśny bigos zrobiony przez mamę i pizzę parmeńską z oliwą, przygotowaną przez mojego szwagra.

Decyzja na zapuszczenie brody, dlaczego? Od kiedy?

Nigdy nie byłem zadowolony z tego jak się ogoliłem. Już w połowie dnia miałem wrażenie, że trzeba to powtórzyć. A że miałem już wzór do naśladowania, to była tylko kwestia czasu, kiedy pójdę w ślady Szefa i przestanę się golić. Czasu dokładnie nie pamiętam. Wrzesień drugiego lub trzeciego roku kapłaństwa.

Dziękuję, za poświęcony czas i cenne informacje przybliżające nam Osobę księdza.

Lidia Młynik



APOSTOLAT MARYJNY W PARAFII ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ W KIELCACH

Apostolat Maryjny przy naszej parafii powstał 30 kwietnia 2012r. Działanie tej grupy to modlitwa i czyny apostołskie. Wspólnota nasza liczy obecnie 15 członków. 27 dnia każdego miesiąca odbywają się spotkania formacyjne, na które przygotowany jest program służący rozwojowi duchowości i uświęcenia się słowem, śpiewem i modlitwą.

Opiekunem duchowym naszej grupy jest ks. Zbigniew Rapcia. Na spotkaniu rozważa Pismo Św. podając nam jego zrozumiałą interpretację. W serdecznej atmosferze dzielimy się słowem i swoimi spostrzeżeniami. Aktywnie uczestniczymy w życiu parafii. Od m-ca maja do października oraz w pierwsze czwartki mie-

siąca podczas adoracji przed Najświętszym Sakramentem modlimy się z wiernymi różańcem biblijnym. Uczestniczymy co roku w ogólnopolskim spotkaniu Apostolatu Maryjnego na Jasnej Górze. Bierzymy czynny udział w uroczystościach jubileuszowych i Dniach Skupienia Stowarzyszenia Cudownego Medalika. Naszym gorącym pragnieniem jest, aby Cudowny Medalik był znany, ceniony i noszony przez wiernych zgodnie z życzeniem Niepokalanej- „Wszyscy, którzy go nosić będą z wiarą i ufnością, dostąpią wielu łask”.

Spotkania diecezjalne odbywają się zawsze pod przewodnictwem Ks. Biskupa Mariana Florczyka, który przewodniczy Eucharystii. Jednym z ważnych spotkań jest

dzień skupienia moderatorów okręgowych, przewodniczących i opiekunów duchowych kieleckiego Apostolatu Maryjnego. Raz w roku odbywają się rekolekcje pogłębiające duchowość ucznia Maryi w Piekoszowie. Prowadzi je ks. dr. Jan Jagiełka.

W Roku Miłosierdzia braliśmy udział w czuwaniu modlitewnym w intencji Ojczyzny. W miesiącu grudniu corocznym zwyczajem bierzemy udział w spotkaniu świąteczno-noworocznym z udziałem Ks. Biskupa Mariana Florczyka.

Dzień 27 listopada każdego roku to rocznica objawień Matki Bożej św. Katarzynie Laboure, jest to zarazem święto patronalne naszej wspólnoty.

Zofia Laskowska

JAK DBAĆ O STAWY ZIMĄ

Kiedy na dworze robi się wilgotno i zimno, stawy mogą zacząć przypominać nam o sobie i nieźle dać we znaki; wtedy koniecznie trzeba im pomóc. Być może już niejednokrotnie w chłodne czy wilgotne dni doświadczałeś poboлевania stawów. Kiedy szykuje się zmiana pogody na gorszą zaczyna nas "łamać". Aby stawy pracowały sprawnie i gładko, potrzebują dobrego smarowania oraz współpracy tkanek, które je otaczają. Takimi tkankami są torebki stawowe, więzadła i mięśnie. Kiedy jest zimno tkanki się kurczą. To powoduje, że na powierzchnię stawów działa większa siła, a to wywołuje uczucie sztywności stawów, są mniej elastyczne i mniej chętne do ruchu. Gdy je jednak do ruchu zmusimy, tarcie w stawach jest większe niż zwykle, stąd uczucie bólu. Co więcej, powtarzające się wychłodzenie stawów i wzmożony nacisk mogą spowodować uszkodzenie chrząstki stawowej.

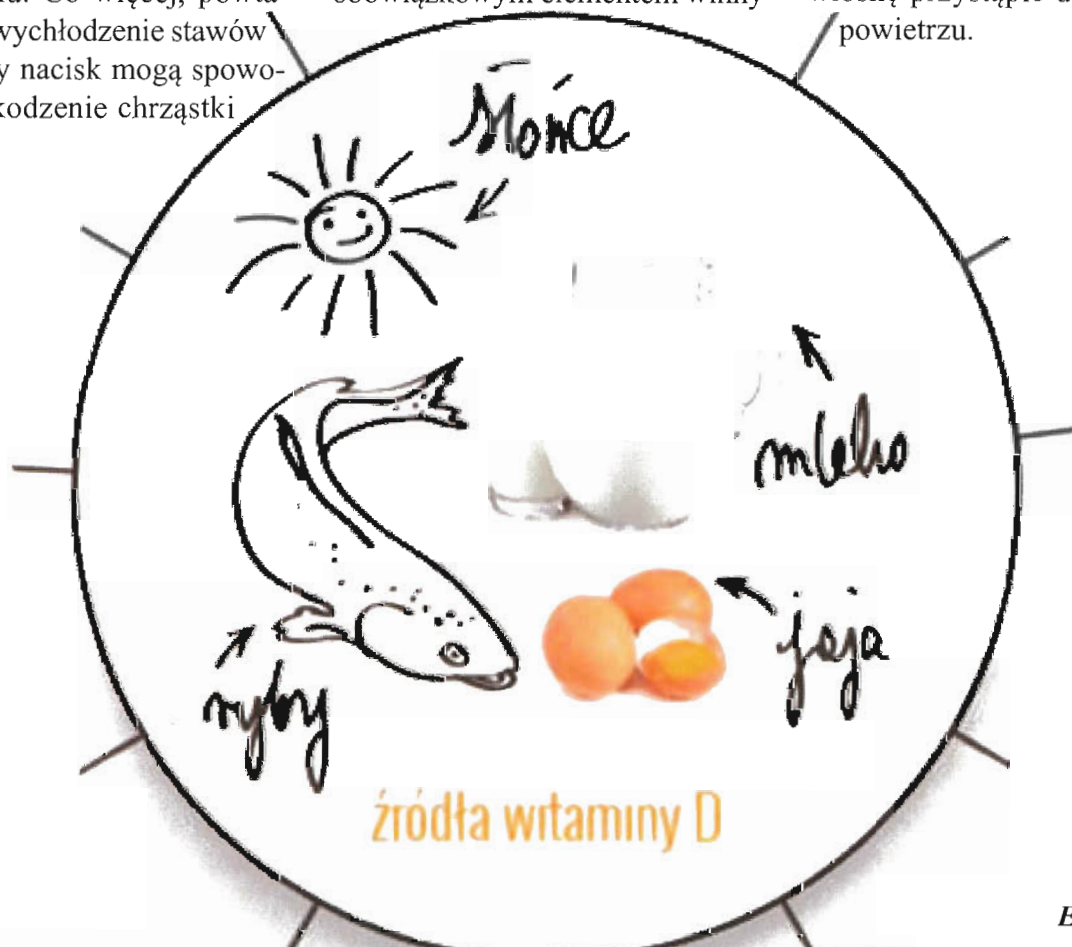
Jesienią i zimą jest też zdecydowanie mniej słońca, nasze stawy tych pór roku nie lubią. Nie tylko dlatego, że nie można ich wygrzewać w ciepłe słoneczne. Przede wszystkim dlatego, że nasza skóra nie produkuje witaminy D, z braku słońca proces się zatrzymuje, a ta witamina jest konieczna, by nasz organizm mógł przyswajać wapń, który jest budulcem kości i stawów. Zatem już jesienią i zimą powinniśmy uzupełniać w organizmie witaminę D /suplementy diety Wit.D/.

Ważnym elementem ochrony stawów w zimnych porach roku jest odpowiednie ubranie. Kiedy słupek rtęci zaczyna spadać, należy założyć przynajmniej jedną warstwę do dotychczas noszonej odzieży. Bardzo narażone na wychłodzenie są stawy w stopach, dłoniach i kolanach. Dlatego zimą obowiązkowym elementem winny

być rajstopy czy getry (nawet pod spodnie), a kurtka czy płaszcz okrywać kolana.

Unikajmy noszenia kaloszy - buty z gumy nie zapewnią stopom ciepła. Mokry śnieg w który zapada się stopa bardziej wychłodzi stopę niż ten zamrożony. Zimowe buty winny mieć grubą podeszwę, być nieco większe, aby zmieścić skarpetę. Przestrzeń dookoła stopy jest buforem dla zimna, a nie but czy skarpetka.

Zimą warto sięgać po maści rozgrzewające (np.naturalne jad żmiji czy wyciąg z ostrych papryczek). Sprawiają one, że stawy dostaną zastrzyk ciepła i krwi. Te substancje drażnią zakończenia nerwowe poprawiające ukrwienie, a zatem i rozgranie. Przeciwbólowo działa wiele zabiegów na które oczywiście skieruje lekarz specjalista. Zadbaj o stawy zimą, aby już na wiosnę przystąpić do ćwiczeń na powietrzu.



HISTORIA SANKTUARIUM MATKI



Na zachód od Kielc, wśród leśnych wzgórz pasma świętokrzyskiego, leży miejscowość Piekoszów, gdzie już od ponad 300 lat w swoim Sanktuarium Matka Boża Miłosierdzia wyprasza u Boga liczne łaski dla odwiedzających Ją pątników.

Piekoszów położony jest 10 km na zachód od Kielc. W XIV wieku należał do rodziny Odrowążów, która w 1366 roku ufundowała pierwszy kościół pod wezwaniem św. Jakuba Apostoła. Od roku 1705 jest tutaj czczony obraz Matki Bożej, namalowany przez nowicjusza OO. Paulinów w Częstochowie, Krzysztofa Lateckiego w 1691 roku Wizerunek

Maryi początkowo był przechowywany na plebani piekoszowskiej. W święto Wniebowstąpienia pańskiego 21 maja 1705 roku widziano ten obraz płaczący krwawymi łzami. Wydarzenie zostało opisane przez jednego z naocznych świadków, Józefa Tarło, kapitana Goszczyńskiego. To niezwykle zjawisko dało początek kultowi Matki Bożej Piekoszowskiej. Obraz został umieszczony w świątyni. Do Piekoszowa zaczęły ściągać rzesze wiernych. W tym czasie parafia należała do archidiecezji gnieźnieńskiej, której administratorem był ks. Dr Stanisław Siarkowski. Zainteresował się on bliżej wspomnianym wydarze-

niem. Po dokładnym zbadaniu sprawy wydał dekret (8 VIII 1706 roku), uznając obraz za „cudowny”, godny szczególnej czci ze strony wiernych. Ten właśnie obraz dotrwał do naszych czasów, słynąc licznymi łaskami. W archiwum parafialnym przechowywana jest książka wydana za aprobatą kościelną w 1744 roku: „Port bezpieczny... Maryja w piekoszowskim obrazie ...albo cuda obrazu piekoszowskiego”. Opisane są w niej 284 niezwykle wydarzenia (m. in. cudowne uzdrowienia) z lat 1705 – 1743.

W 1807 roku ks. prob. Bernard Binkowski rozpoczął budowę nowej, okazałej świątyni, pod wezwaniem Narodzenia Najś-

BOŻEJ MIŁOSIERDZIA W PIEKOSZOWIE

większej Maryi Panny konsekrowanej (2 VI 1884 roku) przez bpa Antoniego Stoczkiewicza. Ks. T. Zajączkowski wydał w 1905 roku broszurę pt. „Pamiętkę Jubileuszu 200 – letniej rocznicy – Cudowny Obraz Najświętszej Maryi Panny w Piekoszowie 1705 – 1905 r.”.

Autor wspomina, że tysiące ludzi w tym cudownym miejscu zanosi gorące modły:

*„O spokój sumienia
o spokój rodzin i o
pożądany pokój dla
całego Kościoła
świętego oraz chrze-
ścijaństwa”.*

W następnych latach również sporządzono zapiski o łaskach uzyskanych za wstawiennictwem Matki Bożej Miłosierdzia. Ponadto wymownym świadectwem są liczne wota umieszczone przy obrazie.

Wierni nieustannie zamawiają Msze święte, prosząc o ich odprawienie przed ołtarzem Matki Najświętszej. Mają one zarówno charakter dziękczynny, jak i prośby o różne łaski.

8 IX 1968 roku Prymas Tyśiąclecia, w asyście biskupów, w

obecności ok. 300 kapłanów dokonał uroczystej koronacji obrazu Matki Bożej Miłosierdzia. W uroczystości uczestniczył także generał Paulinów oraz blisko 70 000 tyś. wiernych świeckich. Przyczyniło się to do ożywienia kultu maryjnego w



Piekoszowie, dokąd coraz liczniej zaczęli przybywać czciciele Maryi, nie tylko z pobliskich miejscowości, ale z całej Polski.

W nocy z 14 na 15 stycznia 1983 roku dokonano świętokradzkiego rabunku koron zdobiących obraz. Podjęto liczne

akty zadośćuczynienia. Podjęto starania przygotowujące do powtórzenia aktu koronacji. Aktu rekoronacji dokonał prymas Polski kard. Józef Glemp dnia 18 maja 1986 roku.

Przy sanktuarium jest otwarty Dom dla osób niepełnosprawnych, które nawiedzają to święte miejsce szukając wstawiennictwa Matki Bożej Miłosierdzia. Do Sanktuarium udają się również dzieci po Pierwszej Komunii świętej, aby oddać się szczególnej opiece Maryi. Coraz częściej wierni z Kielc przyjeżdżają do Piekoszowa, aby polecić swoje sprawy Tej, która jest Wszemocą Błagającą. Na uroczystość odpustową (8 IX) przybywają pielgrzymki, zwłaszcza z miejscowego dekanatu. Pie-

koszowska Matka Miłosierdzia wciąż czeka na nowych pielgrzymów, gotowa wysłuchać wszystkich i doprowadzić do pełnego zjednoczenia ze swym Synem.

Ks. Zbigniew Rapcia

CZY INTERNET JEST ZAGROŻENIEM DLA MŁODEGO CZŁOWIEKA?



Wdobie rewolucji cyfrowej bardzo ważną rolę w życiu człowieka odgrywa Internet. Dziś trudno sobie wyobrazić kogoś kto by nie korzystał z sieci, zwłaszcza wśród młodzieży. Ten wynalazek niesie za sobą wiele dobrych jak również złych stron. Celem mojego artykułu jest przedstawienie i przyjrzenie się możliwością jakie za sobą niesie. Ułatwia on kontakt ludzi między sobą oraz możemy w nim znaleźć mnóstwo potrzebnych informacji. Jeszcze dziesięć lat temu, gdy rozwiązywało się zadanie domowe to trzeba było poszukać informacji w różnych źródłach: książkach, encyklopediach, słownikach a teraz wystarczy wpisać poszukiwany fragment do wyszukiwarki i mamy wszystko już gotowe. Warto zaznaczyć także, gdy poszukujemy odpowiedzi na jakieś pytanie czy czegoś po prostu szukamy co w danej chwili jest nam potrzebne to w pierwszym rzędzie otwieramy przeglądarkę i

tam poszukujemy informacji, dopiero na drugim miejscu szukamy czegoś w pozycjach książkowych. Wydaję mi się, że współczesna młodzież postępuje tak coraz częściej co skutkuje powolnym porzuceniem tekstu drukowanego a przestawienie się na tablety, słowo wyświetlane i wirtualne. Nie trzeba już wkładać bardzo dużo wysiłku w poszukiwanie informacji, ponieważ mamy ich całe mnóstwo i to dostępnych na wyciągnięcie ręki. Musimy ten temat rozważyć również w kategoriach negatywnych. Powinniśmy używać go w sposób rozsądny i bardzo uważać na to, aby nie stał się on dla nas źródłem zniewolenia. Internet jest miejscem w którym się „spotykamy” ze znajomymi na różnego typu portalach społecznościowych. Warto nam zapamiętać, że one nie zastąpią nam kontaktów interpersonalnych, gdy spotykamy się twarzą w twarz i rozmawiamy przebywając ze sobą na żywo. Jak coraz częściej słyszymy w me-

diach może on również stać się powodem nieodpowiednich kontaktów i przez niego możemy stać się ofiarami przestępstw internetowych, w tym względzie musimy być bardzo rozsądni i zachować bardzo dużą rozwagę w tym względzie szczególnie, mając na uwadze kontrolę dzieci i młodzieży, aby w odpowiednim momencie móc zareagować. Kolejnym aspektem, który warto poruszyć jest fakt, że coraz więcej osób młodych robi zakupy bez wychodzenia z domu, korzystając z dowozu nawet zakupów spożywczych bezpośrednio do domu, co zmniejsza kontakt z otoczeniem i zacieśnia więzy między ludzkie. Bez wychodzenia z niego możemy również korzystać z usług banków, poczty czy dokonywać wszelkich płatności za rachunki. Jest to wielkie dobrodziejstwo, wtedy gdy korzystamy z niego w odpowiedni sposób, czyli odpowiednio zabezpieczamy wszelakie kody i nasze dane, aby nie trafiły w niepowołane ręce. Różnego typu materiały zamieszczone w sieci, czy to filmy, gry, programy są darmowe ale często przez to nielegalne. Dzieciom trzeba przypominać, że ich pobieranie i rozpowszechnianie bez zgody autora jest nie zgodne z prawem. Na rodzicach ciąży też głęboki obowiązek, aby przy tym pilnować i regularnie kontrolować po jakich stronach się porusza dziecko, jakie pliki ściąga. Można przy jego pomocy łatwo wpaść w zasadzkę zastawianą przez różnego rodzaju sekty, osoby próbujące nas naciągnąć na kupno czegoś. W tym przypadku również potrzebna nam jest rozważa i bardzo duża doza myślenia, aby nie kupować rzeczy których tak naprawdę nie potrzebujemy oraz nie odwiedzać stron

które mogą nas wpakować w jakieś niebezpieczeństwo. Podsumowując Internet jest bardzo dużym ułatwieniem i dobrodziejstwem dzisiejszej cywilizacji, gdyż ułatwia on nam życie, a zagrożenia związane z niewłaściwym jego użytkowaniem są bardzo często tuszowane i nie

przedstawiane w sposób przejrzysty. Warto zaznaczyć również aby z tego dobrodziejstwa korzystać rozsądnie i nie robić wszystkiego tylko w świecie wirtualnym kosztem zaniedbywania stosunków rodzinnych i przyjętych na sobie obowiązków. Ostatecznie stwierdzam iż Internet z całą pewnością

jest nam potrzebny i ułatwia życie. Mimo tego, że ma on wiele wad daje nam on lepszy i wygodniejszy dostęp rozrywki, wiedzy. Jest on dobrem dzisiejszej cywilizacji, ale gdy korzysta się z niego z umiarem.

al. Karol Klusek

DOBRA NOWINA WIADOMOŚĆ, KTÓRA ZMIENIŁA ŚWIAT

Zanim zaczniecie Państwo czytać prezentowaną książkę, spróbujcie przywołać w pamięci wydarzenia, które Waszym zdaniem zmieniły bieg historii.

Nicholas Thomas Wright, historyk, teolog, anglikanin, jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców Nowego Testamentu – autor prezentowanej książki - fakt, „(...) że Chrystus umarł - zgodnie z Pismem - za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; (...)” (1 Kor 15, 3-4) uznał właśnie za takie wydarzenie i nazwał je dobrą nowiną. N.T. Wright wyjaśnia, że: *Rolą dobrej nowiny jest zawsze wtargnięcie w starą historię z nowym wydarzeniem, wskazanie na wspaniałą przyszłość, dotąd nieosiągalną, i wprowadzenie w ten sposób nowego okresu, w którym zamiast żyć w beznadziei, ludzie niecierpliwie oczekują tego, o czym wiedzą, że już nadchodzi.*

Taką właśnie wiadomością ma być chrześcijańska dobra nowina. Ewangelia Jezusa Chrystusa jest wieścią, która wpisuje się w szerszą historię. Wskazuje na wspaniałą, nową przyszłość. Wprowadza też nowy okres oczekiwania, który zmieni nasze nadzieje. Piszę tę książkę – mówi autor – gdyż uważam, że wielu ludzi, zarówno w Kościele, jak i poza nim, rzadko słyszy Ewangelię opowiadaną w ten sposób.

W swojej książce Autor przybliży kontekst histo-

ryczny działalności Jezusa i pierwszych chrześcijan i wyjaśnia dlaczego dla jednych dobra nowina była głupstwem, a dla drugich zgorszeniem. Na przestrzeni wieków, ale także i dziś, ludzie mieli i mają trudności z przyjęciem Ewangelii. Radzili sobie różnie, co autor omawia w rozdziale: „Zniekształcone, konkurencyjne Ewangelie” czy „Niebo - reinterpretacja” odnosząc się do Kościołów i ludzi Zachodu. Może

warto tu pokusić się o refleksję czy my, w katolickiej Polsce XXI wieku przeżywamy te same trudności z przyjęciem dobrej nowiny. Rozdział „Zaskoczeni przez Boga” jest przygotowaniem do bycia ludźmi dobrej nowiny. Zrozumienie „Modlitwy dobrej nowiny” – inaczej Modlitwy Pańskiej - jest przedmiotem rozważań ostatniego rozdziału.

Książka napisana jest wartkim, współczesnym językiem. Czasem zaskakuje sposobem obra-

zowania przedstawianych treści. Z pewnością może pobudzić do refleksji w przeżywanym Wielkim Poście, kiedy kolejny raz pochylamy się nad tajemnicą odkupienia.

„Dobra nowina. Wiadomość, która zmieniła świat”, to pierwsza książka N.T. Wright’a przetłumaczona na język polski. Dzięki kupującym gazetkę „Głos Jadwigi” znajduje się ona w zbiorach naszej Biblioteki Parafialnej. Życzę owocnej lektury.

Jolanta Malisiewicz



ABP ANTONI BARANIAK – NIEZŁOMNY ŻOŁNIERZ KOŚCIOŁA

Abp Antoni Baraniak to wciąż mało znana karta w powojennej historii polskiego Kościoła. Jego niezłomna postawa zadecydowała o losach prymasa Wyszyńskiego a więc i całego Kościoła, w czasie stalinowskich prześladowań a także w latach późniejszych. Abp Marek Jędraszewski tak ocenił rolę, jako przyszło Mu wypełnić:

„Gdyby nie abp Baraniak i jego nieugięta postawa, nie byłoby powrotu prymasa Wyszyńskiego do Warszawy po okresie uwięzienia, bez prymasa Wyszyńskiego nie byłoby kard. Wojtyły, a potem Jana Pawła II. Podsumowując, dzieje Kościoła w Polsce, Europy i świecie potoczyłyby się zupełnie inaczej, w sposób dzisiaj przez nas trudny do wyobrażenia. A za tym wszystkim stoi ta nieugięta, cicha postać człowieka, który się wtedy nie ugiął, nie załamał i jak mówił sam prymas – wziął na swoje barki odpowiedzialność prymasa za Kościół w Polsce.”

Antoni Baraniak urodził się 1 stycznia 1904 roku w Sebastiano-wie. W 1920 roku wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego. W latach 1921-1924 studiował filozofię. W 1925 roku złożył śluby wieczyste u Salezjanów. W latach 1927-1931 przebywał w Rzymie, gdzie odbywał studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. Uzyskał stopień doktora. W 1930 roku przyjął w Krakowie z rąk abpa Adama Sapiehy święcenia kapłańskie. W 1933 roku ks. Baraniak został powołany przez prymasa Polski kard. Augusta Hlonda na sekretarza i osobistego kapelana. Znał biegle 5 języków: włoski, niemiecki, francuski, heb-



rajski, łacinę. Zrobił przed wojną dwa doktoraty. Był niezwykle oddany Kościołowi w Polsce. Wybuch II wojny światowej zmusił Prymasa Polski i jego sekretarza do opuszczenia kraju. Wraz z nim przebywał najpierw w Rzymie, później w sanktuarium Lourdes (1940 – 1943), a następnie w benedyktyńskim opactwie Hautecombe w Sabaudii (1943 – 1944). Wraz z Prymasem walczył tam o sprawę polską informując Stolicę Apostolską i opinię publiczną Zachodu o prześladowaniach i zbrodniach niemieckich w Polsce, odwiedzając polskich uchodźców i rozwijając szeroką działalność charytatywną. Kiedy w okresie luty 1944 - kwiecień 1945 r. prymas Hlond został internowany przez Niemców, ks. Baraniak kontynuował tę pracę a następnie, w lipcu 1945 r. wraz z kard. Hlondem powrócił do Polski. Stał się najbliższym współpracownikiem kardynała Hlonda, gdy ten przystąpił do organizowania życia kościelnego w nowej rzeczywistości politycznej. Po jego śmierci w 1948 roku, przekazał papieżowi osobistą prośbę zmarłego prymasa, żeby jego następcą został

abp z Lublina - Stefan Wyszyński. Zawiązał osobiście tę prośbę do Watykanu przedzierając się przez „zieloną granicę”. Kard. Wyszyński dowiedział się o tym dopiero po zakończeniu internowania, z materiałów zwróconych przez UB, ale nie od samego ks. Baraniaka. Antoni Baraniak był również prawą ręką prymasa Wyszyńskiego w pierwszych latach jego posługi. Został jego sekretarzem i kapelanem. Z racji swej bliskiej współpracy z prymasem, stał się jednym z najważniejszych przedstawicieli polskiego Kościoła w najtrudniejszych dla niego czasach stalinowskiego terro-ru i prześladowań. Ks. Baraniak jako sekretarz prymasa redagował i wysyłał do władz państwowych liczne pisma oraz petycje w sprawie uwolnienia aresztowanych lub przesłuchiowanych księży, zakonników i świeckich. Funkcję sekretarza i kapelana prymasa kardynała Wyszyńskiego ks. Baraniak pełnił do 26 kwietnia 1951 roku. 30 kwietnia tegoż roku papież Pius XII mianował go sufraganem gnieźnieńskim, sakrę biskupią otrzymał dnia 8 lipca 1951 roku w katedrze gnieźnieńskiej. Nadal

przebywał w Warszawie jako kierownik sekretariatu Prymasa. W nocy z 25 na 26 września 1953 roku został aresztowany, podobnie jak prymas Wyszyński, z tą różnicą, że prymas został internowany, a jego sekretarz trafił do najgorszego więzienia w Polsce, katowni polskich patriotów na ulicę Rakowiecką na warszawskim Mokotowie. Był przesłuchiwany 145 razy po kilkanaście godzin, okrutnie bity, wrywano mu paznokcie, przetrzymywano nago w wilgotnym, ciemnym karcerze przez kilkanaście dni przy kilkustopniowym mrozie. Odmaiwano mu pomocy lekarskiej. Kiedy po wielu miesiącach trafił do szpitala więziennego, stwierdzono min. przewlekłe zapalenie wyrostka robaczkowego, krwawy niezbyt żołądka, zapalenie dróg żółciowych i szereg innych dotkliwych chorób. Przesłuchania nie ustały również w szpitalu. Jako „tymczasowo aresztowany” spędził w więzieniu 27 miesięcy. Nad jego złamaniem pracowało 31 ubeków, w tym Brystygierowa, Humer, Różański, ekipa, która również pracowała nad biskupem Kaczmarkiem. Nie udało się jednak złamać bohaterskiego biskupa i w końcu 1955 roku, prawdopodobnie w celu uniknięcia skandalu w związku z możliwą śmiercią biskupa w więzieniu, przewieziono go do miejsca odosobnienia w Marszałkach pod Ostrzeszowem, a potem do Krynicy Górskiej. Siłą do wytrwania dały mu, jak sam to później opowiedział, rekolekcje jakie odprawił w więzieniu, kiedy na oczach więźniów przyrzekł sobie, że nigdy nie będzie zeznawał niczego przeciwko prymasowi i Kościołowi.

Cel uwięzienia i torturowania biskupa Baraniaka był jeden. Złamać biskupa by zeznawał w procesie pokazowym przeciw prymasowi Wyszyńskiemu, którego chciano oskarżyć o zdradę stanu, szpiego-

stwo, działanie na rzecz obcych imperialistycznych mocarstw. W IPN znajdują się dokumenty, które to potwierdzają. UB opracowało scenariusz, który miał doprowadzić do tego, żeby najbliższy współpracownik prymasa zeznawał przeciwko niemu. Ten scenariusz udało się zrealizować na Węgrzech i w Chorwacji, ale w Polsce nie. Po październiku 1956 roku bp Baraniak wyszedł na wolność, jako człowiek bardzo schorowany, ale wciąż służył Kościołowi. Od 1957 roku sprawował funkcję metropolity poznańskiego. Organizował uroczystości milenijne w 1966 roku oraz obchody 1000-lecia biskupstwa w Poznaniu dwa lata później. Zmarł 13 sierpnia 1977 roku. Na jego pogrzebie kard. Wyszyński mówił:

„Biskup Baraniak uwięziony (...) był dla mnie niejako osłoną. Na niego bowiem spadły główne oskarżenia i zarzuty, podczas gdy mnie w moim odosobnieniu przez trzy lata oszczędzano. Nie oszczędzano natomiast biskupa Antoniego. Wrócił na Miodową w 1956 roku tak wyniszczony, że już nigdy nie odbudował swej egzystencji psychofizycznej.”

Abpa Baraniaka z prymasem Wyszyńskim łączyła wielka przyjaźń, bardzo ciepłe, serdeczne stosunki. Długi czas kard. Wyszyński nic nie wiedział o losie swojego sekretarza. Myślał, że to on właśnie kieruje polskim Kościołem w czasie jego odosobnienia.

Historia męczeństwa i niezłomności abp Baraniaka jest do dzisiaj mało znana. On sam niewiele mówił na ten temat. Był człowiekiem milczącym i bardzo dyskretnym. Był nieprzejednany w stosunku do władz komunistycznych, nie ufał im. Po więzieniu pozostał mu głęboki uraz. Miało to zapewne wpływ na to, że jego historia pozostała tak długi czas w

cieniu. Jego życzeniem było również, by nie mówić o tym zbyt dużo i zbyt głośno. Dopiero w 2009 roku została wydana książka abpa Jędraszewskiego „Teczki na Baraniaka”, a niedługo później powstały filmy Jolanty Hajdasz „Zapomniane męczeństwo” i „Żołnierz niezłomny Kościoła”. 12.12.2016r. abp Stanisław Gądecki poświęcił celę w miejscu, gdzie przetrzymywano bpa Baraniaka oraz odprawił Mszę św. w więziennej kaplicy. W kwietniu 2017 roku odbyło się w Krakowie sympozjum zorganizowane przez Archidiecezję Krakowską Inspektorię Salezjańską św. Jacka w Krakowie, krakowskie Salezjańskie Centrum Edukacyjne i IPN pt. „Arcybiskup Antoni Baraniak - Biskup Niezłomny”. Abp Marek Jędraszewski mówiąc na sympozjum o swojej książce zwracał uwagę na manipulację materiałami IPN w celu ochrony oprawców ks. Baraniaka. Wielu z nich żyje do dziś i nie poniosło kary. W 2011 roku postępowanie w sprawie znęcania się nad nim zostało umorzono z powodu „braku danych dostatecznie potwierdzających popełnienie tego czynu”.

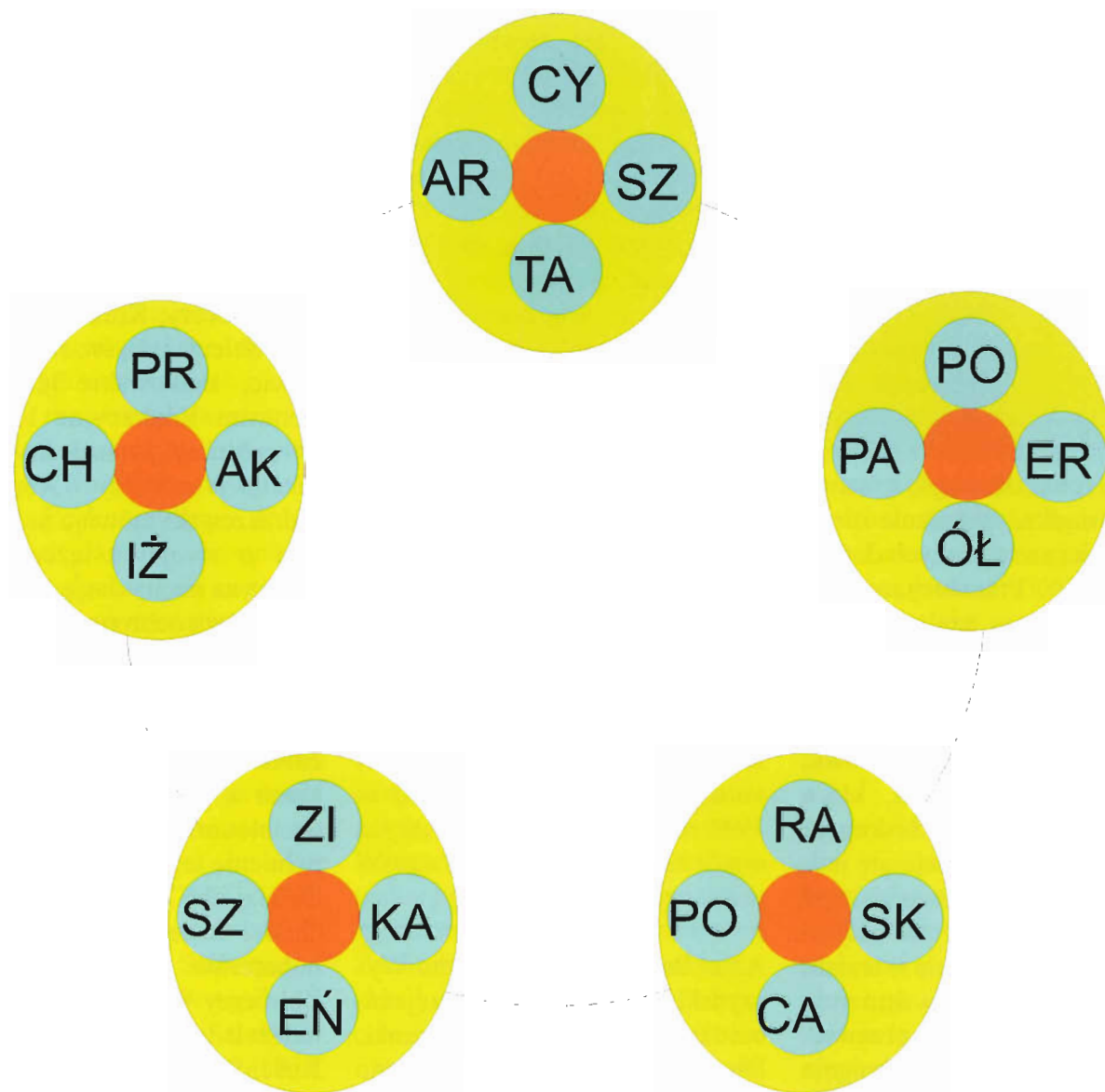
Dzisiaj abp Antoni Baraniak wychodzi z cienia, jak wielu innych bohaterów powojennej Polski, Żołnierzy Wyklętych, do których należeli też Niezłomni Żołnierze Kościoła.

We wrześniu 2017 roku sejm podjął uchwałę w sprawie upamiętnienia niezłomnego biskupa, przez wiele lat zapomnianego. W październiku 2017 roku podczas sesji naukowej poświęconej abp Baraniakowi, przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki ogłosił rozpoczęcie jego procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym.

Abp Antoni Baraniak to postać niezwykle ważna i dziś może stać się dla nas wzorem wierności Bogu i ojczyźnie.

Ewa Kacak

ŁAMIGŁÓWKA

**POLECENIE:**

KĄDZY MINIDIAGRAM NALEŻY UZUPEŁNIĆ DWOMA LITERAMI - POMARAŃCZOWE POLE - TWORZĄC DWA SKRZYŻOWANE SŁOWA. DOPISANE LITERY CZYTANE PO OKRĘGU UTWORZĄ ROZWIĄZANIE, KTÓRE NALEŻY PRZESŁAĆ NA ADRES: glos-jadwigi@gmail.com. POCZĄTEK ODCZYTYWANIA HASŁA DO USTALENIA.

Jolanta Malisiewicz

WIELKANOCNA BABKA DROŻDŻOWA

SKŁADNIKI NA DWIE BABKI:

3 -3 1/2 szklanki mąki
 5 dag drożdży
 6 roztrzepanych żółtek i 1 całe roztrzepane jajko
 Szczypta soli
 1 szklanka mleka
 0,5 szklanki drobnego cukru
 125 g roztopionego i przestudzonego masła
 150 g rodzynek
 Aromat cytrynowy

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Przesianą mąkę, drożdże i cukier mieszamy (ze świeżych drożdży wcześniej robimy rozczyn). Dodajemy żółtka, jajko, mleko, aromat cytrynowy, sól i masło. Wszystkie składniki wyrabiamy ręcznie albo miksujemy, pod koniec dodając rodzynki. Ciasto przykrywamy i zostawiamy w ciepłe do podwojenia objętości. Następnie jeszcze raz wyrabiamy i nakładamy do 1/3 wysokości natłuszczonej i posypanej bułką formy. Przykrywamy i znów odstawiamy w ciepłe do podwojenia objętości. Pieczemy w temp. 170 stopni, aż patyczek wetknięty w babkę będzie suchy – ok. 30 – 40 min. Nie pieczemy babki zbyt długo bo będzie sucha. Ostudzoną babkę ostrożnie wyjmujemy z formy i dekorujemy cukrem pudrem lub lukrem. Smacznego!



SCHAB ZE ŚLIWKĄ

SKŁADNIKI:

1,5 kg schabu środkowego
 40 dag suszonych śliwek
 1 kieliszek (100 ml) śliwowicy
 Suszony majeranek, sól, pieprz, olej do smażenia

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

1. Śliwki skrop alkoholem. Odstaw na 20 min. aby spęczniały. Schab opłucz, osusz, natrzyj przyprawami. Nożem z ostrym, wąskim ostrzem wytnij otwór. Schab wstaw na godzinę do lodówki. Częścią (ok. 3/4) owoców nadziej mięso, otwór zepnij wykałaczkami.
2. Mięso szybko obsmaż na oleju, włóż do brytfanki. Obłóż resztą śliwek. Polej alkoholem pozostałym z ich moczenia. Piecz ok. 90 min w temp. 190 stopni. Co jakiś czas polewaj sosem z dna brytfanki.

3. Pieczeń wystudź, zawiń w folię i zamroź. Po rozmrożeniu mocno podgrzej. Podawaj z dodatkiem klusek śląskich albo ziemniaków z wody. Gotowe danie udekoruj listkami natki i czerwonym pieprzem.



SOS CHRZANOWY Z JABŁKAMI NA WIELKANOCNY STÓŁ

SKŁADNIKI:

2 średniej wielkości korzenie chrzanu, 2 kwaskowe jabłka, sok z cytryny, 1 łyżeczka cukru pudru, 1/2 szklanki słodkiej śmietanki, sól.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Chrzan ścieramy na tarce na drobnych otworach, przekładamy na gęste sito, przelewamy wrzątkiem. Obrane ze skórki jabłka ścieramy na tarce o małych otworach, natychmiast kropimy sokiem z cytryny, łączymy z zimnym chrzaniem i śmietanką. Dopraviamy do smaku cukrem i szczyptą soli. Sos należy przygotować na 3 – 4 godz. przed podaniem, Przy dłuższym przechowywaniu traci smak i aromat.



RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA
PW. ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ
W KIELCACH

**PRZEKAŻ 6%
ZE SWOJEGO PODATKU
JAKO DAROWIZNĘ
NA CELE KULTU
RELIGIJNEGO**

Dzięki tej formie pomocy możesz wspierać dzieła wykonywane w parafii.

Darowizna na cele kultu religijnego w wysokości 6% od podatku dochodowego dla osób fizycznych podlega całkowitemu odliczeniu.

Więcej informacji na dołączonej ulotce